Nr. 88. Kraków, sobota 30 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon radakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Towarzysze! Wyborcy!

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna „Naprzód" nowy kwartał wydawnictwa, a zarazem ósmy rok istnienia jako pismo codzienne.

W siedmiu latach dotychczasowego swego istnienia jako dziennik stał się „Naprzód" w naszem społeczeństwie posterunkiem ważnym w walce o postęp i kulturę, o prawa polityczne, oświatę i dobrobyt szerokich mas ludu, w walce ciężkiej i odpowiedzialnej z potęgami rządzącemi dotąd Galicyą za pomocą gwałtu, ucisku i korupcyi. Gdy dzięki wywalczonej przez lud pracujący reformie wyborczej zostały obalone przywileje i lud teraz po raz pierwszy przystępuje do wyborów powszechnych i równych, bezpośrednich i tajnych — tem bardziej potrzebną mu jest prasa niezawisła jako środek informacyi i broń polityczna w kampanii wyborczej, w której po raz pierwszy masy ludowe sięgają po należny im udział w reprezentacyi parlamentarnej kraju.

„Naprzód" w obecnej walce wyborczej ma ważną rolę, którą stara się spełniać z całą gorliwością i sumiennością. Dać pełny obraz przebiegu ruchu wyborczego w kraju, prowadzić nieubłaganą walkę z t. zw. „radą narodową" i jej filarami — oto najważniejsze zadanie „Naprzodu" w obecnym czasie.

W interesie czystości wyborów i zwycięstwa ludu należy obecnie „Naprzód" jak najbardziej rozpowszechniać i zjednywać mu nowe zastępy abonentów.

Redakcya „Naprzodu".

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową	K 6·—	K 2·—

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Administracya „Naprzodu",
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Zepsuło się w „zdradzie narodowej"...

Chytry pomysł przemalowania szyldu „Komitetu centralnego rozbojów wyborczych" nie okazał się w praktyce tak mądrym i skutecznym, za jaki go aranżerowie uważali. Szumna nazwa „rady narodowej" miała na celu zahipnotyzowanie szerokich kół społeczeństwa, wmówienie w ogół wyborców, że jestto instytucya ogólno-narodowa, ostoja interesu narodowego. Cel jednakowoż nie został osiągnięty. Ogół nie dał się otumanić i dostrzegł wyraźnie za nowym szyldem starą, zbankrutowaną firmę kliki szlacheckiej, która w życiu politycznem utraciła racyę bytu z chwilą obalenia kuryj i przywilejów, a chce za każdą cenę utrzymać się na powierzchni w erze równego prawa zapomocą gwałtu i szwindlu, korupcyi i demagogii. Poznano się na tem bardzo łatwo i ze wszech stron posypały się odmowy. Od szeregu miast, i to największych, „rada narodowa" otrzymała kosza; nie przystąpili do niej postępowi demokraci i ludowcy, nie mówiąc już o socyalistach; ks. Stojałowski, zwąchawszy pismo nosem, rychło ze swoją gwardyą z „rady narodowej" wystąpił; wśród żydów, których pp. Loewenstein, Horowitz i Kolischer chcieli wtłoczyć do „rady narodowej", nurtuje coraz silniejsze niezadowolenie. Słowem „rada narodowa" okazała się poronionym płodem, kulawym aparatem, niezdolnym do wewnętrznego skonsolidowania się i do żadnej akcyi.

To też biada nad tem „Gazeta narodowa", która wielkopostne rozmyślania poświęca tej strasznej klęsce, jaką na kraj sprowadziło równouprawnienie obywateli:

„Jest to naturalnem następstwem systemu wyborczego, mocą którego rozstrzygać ma bezwzględnie o przyszłym składzie parlamentarnej reprezentacyi kraju surowa numeryczna przewaga głosów, że wszystkie takie partye, które opierają swoją siłę na masach ciemnego proletaryatu, stanowiącego w ręku przywódców swoich ślepe narzędzie, przystępują do akcyi wyborczej z wielkiemi nadziejami".

Organ „rady narodowej" nie może, jak widzimy, przeboleć reformy wyborczej. I smutne snuje refleksye na widok ruchu wyborczego, w którym lud z całą świadomością swego znaczenia występuje na widownię polityczną „pod wspólnem godłem czerwonego sztandaru". Smutno się robi na ten widok „Narodówce", biada więc żałośliwie:

„Może się mylimy — i daj Boże, ażebyśmy się mylili. Lecz wszelkie pozory mówią za tem, że w obecnem stadyum akcyi przedwyborczej w kraju naszym, gdy stronnictwa wrogie obozowi narodowemu (tj. szlachecko-klerykalno-kahalnej „zdradzie narodowej") rozwijają iście gorączkową czynność, gdy usiłowaniami wzajemnemi ułatwiają sobie zdobywanie mandatów w okręgach wątpliwych, gdy one uderzają zuchwale i z zapałem, odpowiada się im z posterunków narodowych z rzadka i nie znać wcale z naszej strony jednolitej komendy..."

O tę „komendę" właśnie idzie! Minął czas, w którym można było wyborcami „komenderować" zapomocą starostów i żandarmów, kahałów i propinacyj — minął czas „komendy", a nastał czas świadomej i wolnej woli wyborców.

Jeszcze potęgi stojące na usługach szlachty usiłują masy ludu utrzymać pod „komendą", ale skoro lud obalił szranki przywilejów i kuryj, skoro wymiótł zwycięsko starą krzywdę wyborczą — potrafi uwolnić się ostatecznie z dławiących go więzów szlacheckiej komendy.

A „zdrada narodowa" będzie śpiewała „gorzkie żale", gdy lud zaintonuje tryumfalne Alleluja!

Ruch wyborczy.

Ze Starego Sącza piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie wyborcze w sali „Sokoła", którą wyborcy szczelnie wypełnili. Po zagajeniu przez tutejszego obywatela p. Bosaka, który dosadnie określił różnicę między przestarzałą formą wyborów dawnych, kuryalnych, a obecną, opartą na równouprawnieniu ogólnem, i po wybraniu prezydyum, zabrał głos tow. Kaczanowski, kandydat na tutejszy okręg, i w blisko dwugodzinnej mowie przedstawił zgromadzonym wyborcom program i żądania partyi w przyszłym parlamencie, następnie w dosadnych i ciętych słowach napiętnował postępowanie kontrkandydata „rady narodowej" p. Germana ze Lwowa, który nie ma odwagi lub nie raczy wystąpić publicznie na zgromadzeniu ze swą mową kandydacką, lecz robotą nieszczerą, t. j. zwoływaniem konwentyklów poufnych stara się o mandat poselski.

Następnie na wniosek p. Jankowskiego uchwalono rezolucyę potępiającą „radę narodową", a na wniosek p. Olszewskiego jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę tow. Kaczanowskiego.

Charakterystyczną stroną zgromadzenia było, iż obecni na sali zwolennicy „rady narodowej" ze sfer inteligencyi, pomimo kilkakrotnego wezwania kandydata tow. Kaczanowskiego do zabrania głosu dla krytyki mowy kandydackiej, nie raczyli publicznie z zarzutami wystąpić. Umieją oni zabierać głos tylko na konwentyklach.

Z Jarosławia piszą nam: W poniedziałek 25 b. m. odbyło się w Jarosławiu w sali Rady miejskiej olbrzymie zgromadzenie przedwyborcze, sala i korytarz przepełnione były wyborcami.

Zagaił zgromadzenie tow. Chodaniewicz. Przewodniczył tow. Fludziński. Mowę kandydacką wygłosił tow. Karol Peller. W dyskusyi zabrał głos dr Stańko po rusku i interpelował kandydata w sprawach ruskich, zaznaczając, że jeżeli kandydat przyrzeknie, iż popierać będzie słuszne żądania Rusinów, ci głosować będą tylko na niego. Następnie rabrał głos p. dr Haendel, który wspomniał, że dawniej żydzi skutkiem kuryalnego systemu wyborczego szli zawsze za kliką magistracko-kahalno-propinacyjną, obecnie przy wyborach równych i tajnych powinni żydzi głosować na kandydata socyalno-demokratycznego.

Po odpowiedzi tow. Pellera na interpelacye, uchwalono jednogłośnie na wniosek tow. Chodaniewicza oddać przy wyborach głosy na kandydata polskiej partyi socyalno-demokratycznej Karola Pellera.

Ekscelencya D. Abrahamowicz po długiej tułaczce nareszcie znalazł przytułek, z którego jednak stałej siedziby mieć nie będzie. Zebranie kilku wójtów i lizuniów pańskich i lwowskiego okręgu wiejskiego postawiło tam jego kandydaturę, o której jednak chłopi słyszeć nie chcą.

Fiasko „rady narodowej". Otrzymujemy odpis listu, wysłanego przez męża zaufania „rady narodowej" dla miasta Kozowy (okręg wiejski Tarnopol-Zbaraż) do „rady narodowej". List ten brzmi:

Kozowa 20. 3. 1907.
Do Szanownej Rady narodowej na ręce
W. Dr. T. Skałkowskiego
we Lwowie.

Rada narodowa zaszczyciła mnie mianowaniem swoim mężem zaufania dla powiatu autonomicznego brzeżańskiego, celem poparcia działalności komitetu przedwyborczego dla wyborów do Rady państwa i przy tej sposobności doręczyła mnie egzemplarz od-

Z dni grudniowych.

Epizod z powstania moskiewskiego.

2

Grad obelg posypał się wówczas nam na głowy. Ręce sołdatów jednocześnie wprawnie grzebały po naszych kieszeniach. Mój woreczek z drobnymi, pusty notes i i dwa numery z poprzedniego dnia pisma „Wieści Rady delegatów robotniczych" (nr 5 z 24 grudnia) wraz ze znajdującą się w jednym z nich osobną odbitką zamieszczonych w tymże numerze „Wskazówek dla robotników-powstańców", podpisanych przez organizacyę bojową moskiewskiego komitetu socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi — stały się w dwie, trzy sekundy ich zdobyczą. U pasa miałem czarny sztylet, który dwa lata temu dostałem na Kaukazie od kabardyńca. Pamiętam, że kiedyś przypadkiem, oglądając jego sztylet, pochwaliłem przepiękną rzeczywiście rękojeść. Kabardyniec odpiął kindżał natychmiast i podarował mi go. Chciałem obdarzyć go nawzajem pieniądzmi, które zostały przyjęte pod warunkiem, że nikt z będących z nim tuziemców nie będzie tego widział, a ja zachowam zupełną tajemnicę.

Teraz ściśnięty kindżał nogami i odwróciłem się od latarni. Dzięki temu nie został dostrzeżony.

— Zabić ich z ich własnych rewolwerów! — krzyczano z koni pełnymi złości głosami.

Rewidujący nas żołnierze jednak milczeli, jak gdyby bliskość wiązała, a przestrzeń dzieliła ludzi między sobą.

— Zabić i po gadaniu!

Pod nami rozstępowała się mogiła. Zrozumieliśmy zapóźno, że prawo międzynarodowe ujmuje się za oddającymi się w niewolę Japończykami, nas jednak się nie tyczy: my — Rosyanie, prawosławni, chłopi — być może, bezpośredni krewni spotkanych dragonów, a ze swymi, o jakich można myśleć ceremoniach.

Dragon, kierujący rewizyą, podniósł głos:

— Odprowadzę ich do ujeżdżalni!

— Ot to też, zawracać sobie nimi głowę! Zabić i już! — uporczywie nalegało na swojem pięć czy sześć głosów.

— Powiedziałem, że odprowadzę do ujeżdżalni!

Dragon najwidoczniej przedstawiał z siebie zwierzchność. Oficerów nie było widać. Co prawda, jak mówiono wówczas, jeździli w środku oddziału; w danym jednak wypadku innej komendy nie było słychać — widocznie oficerów nie było wcale.

Okrążyło nas trzech dragonów, wziąwszy sobie do pomocy trzech stróżów nocnych i jednego policyanta, którzy wyszli z bramy.

Oddział dragoński ruszył dalej Przeczystienką. Tentent koni szybko ścichł w oddaleniu, nasza mała gromadka tymczasem skręciła Wołchonką.

II.

Teraz szliśmy już nie samowtór, ale w dziewięciu: my z towarzyszem obok siebie, po bokach dwóch dragonów, z tyłu trzech stróżów nocnych, za nimi policyant, zamykał pochód trzeci dragon. Zaległa cisza grobowa. W powietrzu mroźnem nie milkł tylko trzaskający skrzyp stąpań ludzkich i końskich. Policyant, który z początku szedł rzędem z nami, zlitował się widocznie i miękkim, wyrażającym współczucie głosem zaproponował odprowadzenie nas na policyę.

— Nie, do ujeżdżalni! — przerwał mu tonem, nie dopuszczającym sprzeciwiania się dragon, dowodzący nad resztą i jadący teraz z przodu po lewej stronie od nas.

Rozmowa upadła.

Na rogu ulicy był zakręt, wiodący do policyi. Tonący chwyta się za słomkę. Dostać się na policyę było dla nas bezwątpienia o wiele wygodniej, aniżeli do żołnierzy, zupełnie prawdopodobnie pijanych, zmęczonych, podjudzonych i wreszcie nudzących się w ujeżdżalni. Chodziło tylko, jak o tem powiedzieć, aby nie wywołać w głowach władców naszych losów zrozumiałej reakcyi. I oto zacznam rozmawiać — z początku z policyantem. Wskazuję na dom, gdzie mieszkam. Właśnie co tylko przeszliśmy koło niego.

— Dom Kotowa? — rozpytuje się policyant.

Potwierdzam i o ile można najdelikatniej zwracam uwagę, że policya znajduje się niedaleko i że dojść tam z nami można w bardzo krótkim czasie.

— Do ujeżdżalni, do ujeżdżalni! — przerywa mi komenderujący.

Słomka okazała się tem, czem była w rzywistości.

Na lewo wznosi się piękny gmach muzeum Rumiancewskiego, na prawo przycisnęła się na rogu znana mi apteka Kielczewskiego.

Towarzysz przedsiębierze ostatnią próbę.

— Wszystkiście nam teraz odebrali, weźcie sobie moją portmonetkę, wszystko weźcie sobie, tylko puśćcie nas!

I ta ostatnia słomka złamała się.

„Jeśli w ujeżdżalni żołnierze znajdą przy mnie sztylet, to bardzo możliwy jest wybuch wściekłości, trzeba oddać zaraz! — przelatuje mi przez głowę.

Myśli w ten wieczór błyskawicą zapalały się w świadomości — zabłysną, oświecą i zgasną.

Rzucić na ziemię nie można: hałas, wywołany upadkiem, zdradzi mię i konwój odrazu zauważy na śniegu wielki, czarny przedmiot, a zresztą i odważywać go nie można, też zauważą.

Serce ścisnęło mi się boleśnie, gdy wydobyłem ulubioną broń i podałem jadącemu na prawo dragonowi ze słowami:

— Nie weźcie jeszcze odemnie sztyletu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nośnej instrukcyi uchwalonej dnia 17 stycznia 907.

Ogół zebranych w Brzeżanach w dniu 5 lutego 907 wyborców zaszczycił mnie znowu z swego grona członkiem komitetu ściślejszego.

Przeczytawszy udzieloną mnie przez Radę narodową instrukcyę, odniosłem wrażenie, że odnośna akcya przedwyborcza przeprowadzoną zostanie w sposób autonomiczny na kształt europejski i że ustaną już zażalenia despotycznego pogwałcenia woli wyborców.

Niestety jednak przekonuję się, że ta cała instrukcya jest tylko martwym kawałkiem papieru i że wyborami nie wyborcy, lecz tylko pewna klika despotyczna kierować zamierza.

Wykazuję to, jak następuje:

Instrukcya Rady narodowej przepisuje: 1) że mianowani mężowie zaufania winni zebrać się i wspólnie ułożyć listę tych osób, które mają być wybrane do komitetu powiatowego; 2) że zgromadzenie wyborców zwołują mężowie zaufania; 3) że pozostawionem jest uznaniu mężów zaufania, w jaki sposób ma być zwołanem zgromadzenie, t. j. czy za zaproszeniami lub nie; 4) że komitet powiatowy na pełnem posiedzeniu poweźmie uchwałę względem stawiania kandydata i swoim delegatom wysłanym na zjazd okręgowy udzieli odnośnych wskazówek, jak się tam oświadczyć.

Tymczasem w powiecie autonomicznym brzeżańskim wszystko działo się przeciwnie a mianowicie: ad 1) mężowie zaufania nie zebrali się i wspólnie listę osób mających się wybrać do komitetu powiatowego nie ułożyli, listę taką ułożył ktoś samowolnie; ad 2) i 3) zgromadzenia nie zwołali mężowie zaufania, lecz klika pojedyńcza imieniem mężów zaufania bez ich upoważnienia i mężowie zaufania na zgromadzeniu wyborców wyraźnie publicznie oświadczyli, że oni zaproszenia nie podpisali, że ich podpisy zostały sfałszowane; ad 4) że komitet powiatowy wcale nie został zwołany i żadnej nie powziął uchwały względem stawiania kandydata, lecz pewna klika rządząca wysłała wybranych delegatów na zjazd okręgowy do Tarnopola z poleceniem poparcia kandydatury p. Zamorskiego z okręgu Kozowa-Zbaraż, na którego żaden członek porządny głosu nie da, ponieważ uchodzi za antysemitę.

Takie zgwałcenie i fałszerstwa musi każdy człowiek napiętnować stosownem nazwiskiem i przeto ja to nazywam ostatniem łajdactwem, gałgaństwem i politycznem oszustwem, oświadczam niniejszem, że mężem zaufania Rady narodowej więcej nie jestem, ponieważ brzydzę się takiem azyatyckiem postępowaniem i robić będę na własną rękę co za stosowne uznam.

Przekonanie moje powyżej nakreślone podzielają wszyscy moi współwyznawcy w całym okręgu wyborczym.

Z należnem poważaniem

Mąjer Ber Kurzrok.

Jak z tego listu wynika, działał p. Krzyżanowski całkiem na własną rękę, głosując w imieniu miasta Kozowy przy zjeździe komitetów „rady narodowej“ w Tarnopolu na dniu 20 b. m. na kandydaturę p. Zamorskiego. Wobec tego zwołano w poniedziałek 25 b. m. zgromadzenie wyborcze do sali gminnej w Kozowy, w którem brało udział około 1000 ludzi, Polaków, Rusinów i żydów. Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą wotum nieufności „delegatowi“ Krzyżanowskiemu i całej „radzie narodowej“ za tejże samowładne postępowanie przy nominacyi kandydatów.

Kandydatem socyalno-demokratycznym w tym okręgu jest tow. Jacko Ostapczuk.

Fałszowanie list wyborczych w Wiedniu. Antysemici wiedeńscy, którzy zdolnością robienia wyborów przeszli nawet starostów galicyjskich, teraz przystosowali już metodę swą do nowego kursu, i pracę wyborczą rozpoczęli we właściwy sobie sposób ukróceniem praw wyborczych szerokich mas roboczych.

W okręgach robotniczych całe setki robotników nie wpisano na listy wyborcze, ma się rozumieć robotników zorganizowanych, których głosy padłyby na socyalną demokracyę, prócz tego wynaleźli doskonały sposób podejścia partyj im przeciwnych.

Oto magistrat wiedeński wydał partyom opozycyjnym listy wyborcze, niezgodne zupełnie z listą urzędową — co lepsze — nie pozwolił na porównanie tychże list ze sobą. Na stanowcze żądanie jednak socyalistycznych komitetów wyborczych musiał ustąpić i listy porównano. Zestawienie to wypadło fatalnie dla urzędowych twórców tychże list. Okazało się bowiem, że adres co drugiego prawie wyborcy był umyślnie zmienionym, na listach, wydanych stronom, urzędnicy figurowali tam, jako robotnicy, ci ostatni jako właściciele kamienic, a właściciele kamienic, jako stróże domowi.

Dalej podawano umyślnie fałszywe adresy wyborców, którzy wogóle nie istnieją, istniejących zaś przenoszono w odległe ulice, by tylko pomieszać i zawikłać jak najbardziej akcyę wyborczą.

Prawie co drugi numer domu sfałszowany, ogromna ilość wyborców otrzymała przy tym chrzcie przedwyborczym inne imiona. Jak podaje „Arbeiter-Zeitung“, na listach samego okręgu Hernals, znajdują się setki takich pomysłowych kwiatków wyborczych. Towarzysze nasi wiedeńscy wysłali zaproszenia do wyborców na podstawie tych list i 2500 zaproszeń wróciła poczta z tego powodu, że adresat nieznany.

To też socyalistyczne komitety wyborcze w Wiedniu wnoszą dziennie tysiące reklamacyj, bacznie czuwając nad tem, by prawa robotników wiedeńskich nie zostały uszczuplone.

Przypuszczamy, że i galicyjskie władze, powołane do układania list, mocą tradycyjnego zwyczaju, niejednokrotnie skorzystają z takich fortelów wyborczych i przestrzegamy towarzyszów, by pilnie przeglądali listy wyborcze.

Proces Tatjany Leontiew.

Po mowie prokuratora zabrał głos obrońca oskarżonej, socyalista dr Brüstlein.

— Nie może tu być mowy o morderstwie. Wypadek w Interlaken to tylko drobny epizod wielkiej walki, która się toczy w Rosyi. W ciągu 2 lat ostatnich rząd carski obciążył swe sumienie 20 tysiącami ofiar. Leontiewówna nie mogła, nie chciała pozostać obojętną wobec tych okrucieństw. Czyn jej sam przez się był piękny. Oszpeciła go nieszczęsna pomyłka. Tatianę w błąd wprowadziło fatalne podobieństwo Müllera do Durnowa.

Czyn jej rozważcie ze stanowiska walki przeciwko tyranii. Przypomnijcie sobie, jaki entuzyazm wywołało w Rosyi zabicie Plewego i w. księcia Sergiusza. Tak samo przyjętą by była śmierć Durnowa.

W swoim czasie przysięgli petersburscy uniewinnili Wierę Zasulicz, która chciała dokonać takiego samego czynu, za jaki obecnie Leontiewówna siedzi na ławie oskarżonych. Czyż przysięgli szwajcarscy nie pójdą za tym przykładem? Czyż w ich sumieniu nie zwycięży sprawiedliwość, lecz papierowa ustawa?

Czyn Leontiewówny to nie morderstwo, lecz środek walki, akt samoobrony ludu. Dla nas, Szwajcarów, walka o wolność nie może być obojętną. Czyż mamy miłość wolności poświęcać interesom hotelarzy, jak radzi prokurator? Każde dziecko szwajcarskie wie o Wilhelmie Tellu. Opowiadamy dzieciom o bohaterze, aby rozumiały, jak w potrzebie walczyć należy o wolność.

Znacie słowa Schillera w „Wilhelmie Tellu“: „Granice ma tyranii władza. Gdy ciemiężony nigdzie praw nie znajdzie, gdy brzemię staje się nieznośne, spogląda wtedy śmiało w niebo i bierze stamtąd wieczne swoje prawa, nieprzedawnione prawa, co wiszą tam u stropu“!

Jako ostateczny środek dany jest człowiekowi miecz! Przysięgli uniewinnijcie Leontiewównę! (Grzmiące oklaski w sali).

Po replice prokuratora i ostatniem słowie oskarżonej, przysięgli udali się na naradę i — wynieśli wyrok, znany już naszym czytelnikom.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

☛ Świąteczny numer „Naprzodu“ wyjdzie w sobotę o godz. 3 po południu. Numer ten, podwójnej objętości, zawierać będzie liczne artykuły, nowele, opowiadania, poezye i t. d.

Nowiny krakowskie.

Rudawa wystąpiła z brzegów i zalała część gruntów w Krowodrzy i Nowej Wsi Narodowej. Z powodu napływu wody podniósł się poziom Wisły, wskutek czego Rudawa nie miała dostatecznego odpływu i wylała. — Wczoraj przekopano wał nadbrzeżny i odprowadzono wodę na pola. Wieczorem woda zaczęła opadać.

Zegar na wieży ratuszowej od kilku dni stale pokazuje godzinę ósmą, a nikomu z powołanych nie przyjdzie na myśl temu zaradzić. Przed kilku miesiącami jakiś pan ofiarował miastu zegar, którego jednak nie przyjęto, aby nie psuć estetycznego wyglądu Rynku. Pytanie tylko, czy zegar nieidący pomaga coś temu wyglądowi.

Komisya obchodowa dla regulacyi i kanalizacyi Wisły zbierze się w drugiej połowie kwietnia, albowiem z namiestnictwa przyszło wezwanie do magistratów w Krakowie i Podgórzu o wysłanie delegatów. Zadaniem komisyi będzie zbadanie projektów na miejscu i wydanie przez ministerstwo handlu konsensu na budowę. Projekt obejmuje: 1) urządzenie jazu ruchomego w Dąbiu; 2) śluzy dla utrzymania ruchu statków w czasie, gdy jaz będzie zamknięty; 3) bulwarów od wapiennika Schönberga do stacyi Grzegórzki po obu stronach Wisły. Równolegle z bulwarami staną mury, sięgające ponad najwyższy stan wody na Wiśle. Zamierzonem jest także wybudowanie kolektorów po obu brzegach Wisły dla odprowadzenia ścieków kanałowych z miasta wprost do Wisły. W razie ukończenia prac przez komisyę, roboty mogłyby zostać jeszcze w bieżącym roku rozpoczęte.

Pan fotograf Henner uratowany, albowiem jedyna niebezpieczna osoba, jaką była w jego zakładzie, socyalistka, rozsadnik zarazków idei rewolucyjnej, „buntowniczka“ itd. itd., wystąpiła z tego zakładu i wyjechała z Krakowa. Towarzyszka Reizesówna nie chciała, czy nie mogła zrozumieć, że jako retuszerka w zakładzie fotograficznym p. Hennera, miała obowiązek przyjmować te wszystkie ordynarne wyzwiska, jakiemi p. Henner obdarzał swoich funkcyonaryuszów i dlatego musiała pożegnać się z tym szlachetnym panem.

Charakterystyczną jednak była rozmowa p. Hennera z tow. Reizesówną przy „pożegnaniu“ i rozmowa jego z panną, która znalazła upodobanie w towarzystwie tow. R., czego p. Henner absolutnie pojąć nie mógł. Otóż tow. R. udzielił „ojcowskich“ rad i wskazówek, aby „nie bawiła się w donosicielkę“, „nie szpiegowała robotników“ itd.

Należy wyjaśnić, co p. Henner rozumie przez „donosicielstwo“; a więc „donosicielstwem“ było, że tow. R. w obronie swojej czci i godności ludzkiej nie pozwoliła temu panu przemawiać do siebie w tonie ordynarnym i postarała się, aby „Naprzód“, organ ludzi pracujących, stanął w obronie tychże i pouczył p. Hennera, jak należy postępować z robotnikami; „szpiegostwem“ zaś nazywa on, że tow. R. zwracała współpracownikom swoim uwagę, że żaden szanujący się człowiek nie powinien pozwolić nikomu w ten sposób do siebie przemawiać i uświadamiała ich, że stosunek pracodawcy do pracującego jest zupełnie prosty, bo robotnik sprzedaje mu swoją pracę za mniej lub więcej dobrą zapłatę, rozgraniczenie zaś tego stosunku do takiego stopnia, aby p. Hennerowi wolno było wymyślać swoim robotnikom od „klozetów, kanałów“ itd. i krzyczeć na służącego, starszego o wiele lat od p. Hennera: „Ja ci ręce połamię...“ — należy już do czasów niewolnictwa, kiedy pracodawca był wyłącznym właścicielem pracującego. Pan Henner zdaje się o tem nic nie wiedział, bo przeczytawszy artykuł nasz, ze zdziwieniem i żalem zapytał się otoczenia swego: „Jakto, to mnie nie wolno unosić się w moim zakładzie?“ (To p. Henner nazywa „unosić się“).

Komiczniejsze już robi wrażenie rozmowa jego z panną, która chodziła z tow. R. na spacer, na wykłady itd. Otóż p. Henner robił tej pannie gorzkie wymówki, że jako katoliczka i szlachcianka nie wstydziła się chodzić z żydówką i socyalistką, że się tem skompromitowała, że się na niej zawiódł itd. Dostawszy jednak ciętą odprawę od tej panny, poszedł po rozum do głowy i „wynalazł“, że to nauczyła się tak mówić „od tej socyalistki“.

Panu Hennerowi ten apel do swoich robotników, aby wstydzili się socyalistów, nic nie pomoże; teraz oni wiedzą, kto staje w ich obronie przed zakusami narwanych pryncypałów, nic też nie pomoże, że p. Bernhard Henner — Aryjczyk czystej krwi — tłómaczył tej pannie, że nie wypada, aby obcowała z żydówką, może to mieć tylko ten skutek, że robotnicy jego rzeczywiście wezmą sobie słowa te do serca i unikać będą pana Hennera — „katolika“.

My zaś obiecujemy p. Hennerowi, że zajmiemy się nim teraz nieco gorliwiej i pilnie baczyć będziemy, aby ludziom pracującym w jego zakładzie nie działa się najmniejsza krzywda.

— Objaśnienia do taryfy cłowej. Z dniem 1 stycznia b. r. otwartym został abonament na wydawnictwo, obejmujące uzupełnienia i zmiany w objaśnieniach do nowej taryfy cłowej. Publikacya ta zawiera nadto nowe rozstrzygnięcia i autentyczne informacye w sprawach celnych. W ten sposób umożliwionem zostanie interesentom dość rychłe zaznajomienie się z wszystkiemi postanowieniami i zmianami w sprawach taryfy celnej. Abonament roczny w cenie 2 K przyjmuje drukarnia państwowa we Wiedniu (Verschleissabteilung der kk. Hof- und Staatsdrukerei, Wien I. Singerstrasse Nr. 26).

— Ze sfer nauczycielskich. Zawiadamia się niniejszem, że poufne zebranie nauczycielstwa tymczasowego w nader ważnej sprawie odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu „Ogniska“ (Rynek 17, II. p.).

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela 21 marca: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek 1 kwietnia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota. — O godz. 7 wieczorem: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek 2 kwietnia: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Środa 3 kwietnia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E, Rostanda i „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie ze śpiewami Cormon'a i Duterte'a (popularne).

Czwartek 4 kwietnia: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Ahrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Piątek 5 kwietnia: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Sobota 6 kwietnia: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

Niedziela 7 kwietnia o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (drugi występ Michała Tarasiewicza).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Śnieżyca panowała przez całe popołudnie we środę. Całe miasto zostało przykryte białym całunem, a za rogatkami potworzyły się prawdziwe zaspy.

Śledztwo w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim trwa w dalszym ciągu. Po gremialnem wypuszczeniu więzionych studentów ruskich, zgłosiła się niebawem u sędziego śledczego pewna liczba z kompletu 114 aresztowanych zaraz po zajściach przez policyę, za którymi rozpisano listy gończe. Co do tych więc listy gończe odwołano, natomiast pewna jeszcze część studentów ściganą jest nadal listami gończymi.

Ukradziony pomnik. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne doniosło policyi, że w piwnicy domu przy ulicy Sykstuskiej 47 skradziono bronzowy biust poety ruskiego Szewczenki, sprawiony przez patryotycznego Ukraińca, a który czekał ustawienia go. Biust ten jest dziełem rzeźbiarza Godebskiego i kosztował 25.000 K. Pomnik znaleziono później ukryty w sitowiu nad stawem Sobka, gdzie go złodzieje widocznie tymczasem schowali.

O zawaleniu się domu przy ul. Żółkiewskiej donoszą pisma następujące szczegóły: Naprzeciw klasztoru Bazylianów stał jednopiętrowy budynek oznaczony numerem 45. We środę o godz. 7 wieczorem usłyszeli mieszkańcy ulicy silny huk, a ulicę napełnił kurz. Przybyła straż pożarna zaczęła akcyę ratunkową, która polegała na usunięciu gruzów i poszukiwaniu za zasypanymi. Było ich 3: Sara Pelz, jej 16-letnia córka Ryfka i 11-letni Lejzor Aschkenazy, a brak jeszcze jednej służącej. Pelzowa ma złamaną nogę, a inni silne potłuczenia. Zawalony dom należał aż do 9 wspólników. Winę ponosi przedewszystkiem miejski urząd budownictwa, który mimo widocznych zarysowań się sufitu nie zarządził opróżnienia domu.

Z kraju.

15-letnia podpalaczka. Żandarmerya w Śniatynie aresztowała 15-letnią Maryę Karpnik, która ze zemsty podpaliła dom swojej ciotki Maryi Czyczyłowej w Harasymowie, u której pozostawała w służbie. Powód do zemsty był bardzo błahy. Przy wieczerzy dziewczyna jadła z miski zupę, przyczem kapała jej zupa z łyżki do miski. Za to uderzyła ją ciotka w twarz i poczęła łajać. W chwilę po tem zajściu dziewczyna podpaliła zapałkami chatę ciotki. Wicher był podówczas silny, cudem więc można nazwać, że nie spłonęła cała wieś. Niebawem zlokalizowano ogień. Spłonęła doszczętnie chata Czyczyłowej.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa zamachu. Korespondent „Warszawsk. Dniewnika“ donosi następujące szczegóły o zamachu w d. 25 b. m. na generał-gubernatora wojennego Bogajewskiego w Białym Stoku.

„Kiedy powóz generała dojechał do ulicy Grochowskiej, stojący na roku jakiś osobnik, którego poznać w ciemności było nie sposób, podniósł nad głową przedmiot błyszczący i z rozmachem rzucił go w stronę powozu. Błysło światło, a potem rozległ się silny huk. W przyległym domu Liwszyca prysły szyby i odpadł tynk. Konie szarpnęły w bok, i to być może zapobiegło katastrofie. Sprawca zamachu rzucił się w ciemną uliczkę Grochowską i zdołał umknąć. Generał Bogajewskij wysiadł z powozu, uspokoił konie i pojechał do domu. Zamach wywarł w mieście wielkie wrażenie. Sądząc z odłamków znalezionych, bomba była z lontem i miała dwie powłoki: zewnętrzną — blaszaną i wewnętrzną — aluminiową. Napełniona była nabojami. Woźnica odniósł lekką kontuzyę, jeden z koni jest raniony. W zamachu brało udział, zdaje się, kilka osób, gdyż na krótko przed przejazdem generała jacyś młodzi ludzie zatrzymywali publiczność i zalecali cofnąć się lub skręcać w boczne ulice“.

Echa napadów na stacye kolejowe. We wtorek o godz. 9 z rana, pociągiem osobowym przywieziono do Lublina partyę 20 ludzi, aresztowanych powtórnie w hucie szklanej „Ruda“ oraz wioskach okolicznych, posądzonych o branie udziału w napadach na stacyę kolejowe Uhrusk i Dorohusk. Kilku więźniów było zakutych w kajdany; pod silną eskortą wojskową przeprowadzono ich do więzienia miejscowego.

Wiece lokautowe. W Łodzi odbyły się we wtorek trzy wiece robotników fabryki Poznańskiego w sprawie lokautu. Na jednym wiecu za dalszą walką wypowiedziało się 751 robotników, za powrotem do pracy 986. Na drugim — za walką 620, za pracą 846. Na trzecim — za walką 504, za pracą 564.

A zatem z 4276 głosujących, za powrotem do pracy oświadczyło się 2401, za dalszą walką 1875. Z góry było postanowione, że mniejszość podda się większości.

Wybrano komisyę, złożoną z trzech osób: adwokata Kohna, dra Józefa Saksa i Bronisława Głuchowskiego, która wysłała do fabrykantów list następujący:

„Przesyłamy Sz. Panom kopię protokołu z odbytych dzisiaj wieców robotników fabryki Poznańskiego, upraszając o jak najrychlejsze zawiadomienie nas o zapadłej ze strony Panów decyzyi. Wobec jednak tego, że robotnicy zgodzili się na przystąpienie do pracy na warunkach, podanych przez związek fabrykantów, mamy nadzieję, że Sz. Panowie postawią ludzkie i nie obrażające godności robotnika warunki pracy. Ufamy również, że Sz. Panowie wyzbędą się nieszczęśliwej myśli wydalenia 96 robotników, których winy gruntownie określić nie można, i że pozwolą im i nadal pracować wraz ze swymi towarzyszami w jednym zakładzie“.

Zabicie strażnika. Dnia 26 b. m. o godz. 12 w południe na rogu ulicy Modrzejewskiej i Kościelnej, w najruchliwszym punkcie Sosnowca, kilkoma strzałami rewolwerowymi zabito starszego strażnika Bociana.

Na tegoż Bociana było już kilka nieudanych zamachów. Uchodził on tu za najdzielniejszego i najdzolniejszego strażnika, który oddawał wielkie usługi policyi.

W tej chwili po strzałach pozamykano wszystkie sklepy i ulica opróżniła się momentalnie, tak, że ani żywej duszy nie było. Po niejakim dopiero czasie zjawiła się policya i zwłoki Bociana zabrała.

Ze świata.

Z prasy socyalistycznej. Bratnia partya belgijska od 1 kwietnia wydawać będzie popularny miesięcznik socyalistyczny p. t. „La bonne graine“ (Dobre ziarno). Numer miesięcznika tego kosztować będzie 1 centym, czyli $^{9}/_{10}$ halerza!

Śmierć 3 turystów. Z Salcburga donoszą: W okolicy góry Wenediger zaginęło trzech turystów. Przypuszczają, że zasypała ich lawina.

Prof. Ernest Bergmann, słynny chirurg niemiecki, zmarł w Wiesbadenie w 71 roku życia. Rozgłos niepospolitego chirurga Bergmann pozyskał podczas wojen w r. 1866 i 1870, a w czasie wojny rosyjsko-tureckiej był konsultantem rosyjskich wojsk naddunajskich. Po skończeniu się tej wojny został profesorem chirurgii i naczelnym chirurgiem szpitala św. Juliusza w Würzburgu. Stanowisko to zajmował do r. 1882, poczem objął katedrę i dyrektorstwo kliniki chirurgicznej w Berlinie, a kierownikiem tej ostatniej kliniki był do samej śmierci. Zmarły pozostawił po sobie mnóstwo mniejszych i większych prac naukowych, przeważnie z dziedziny chirurgii teoretycznej i praktycznej.

Wybuch w fabryce siarki. Z Girgenti (Sycylia) donoszą: W miejscowości Porto Empedokles nastąpił wybuch w młynie siarki. Powstał pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary. Budynek zawalił się, grzebiąc kilku robotników pod gruzami. Dotąd wydobyto jednego zabitego i pięciu ciężko rannych. Obawiają się, że katastrofa pociągnęła za sobą jeszcze dalsze ofiary. Przedstawiciele władz, oraz oddział wojska, przybyli natychmiast na miejsce celem niesienia pomocy.

Katastrofa kolejowa. Z Colton (Kalifornia) donoszą: Pociąg pospieszny, zdążający z Nowego Orleanu do San Francisco, z szybkością 40 mil na godzinę wykoleił się. 26 osób straciło życie, 100 odniosło rany, w tem wiele śmiertelne.

TELEGRAMY

z dnia 29 marca.

Strejki i lokauty.

Lozanna. (Tel. wł.). Fabrykanci zgodzili się na układy z reprezentantami organizacyi. Układy rozpoczynają się dziś.

Brema. Skutkiem różnic w sprawie płacy zostali wczoraj po południu wydaleni robotnicy warsztatów Towarzystwa akcyjnego „Weser“ w liczbie około 4000. Słychać, że także niemiecka fabryka konstrukcyj żelaznych zamierza wydalić w sobotę swoich robotników z powodu różnic w sprawie płac.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Groźba strejku kolejarzy na liniach zachodnich powiększyła się, gdyż syndykat robotniczy 43 linij kolejowych odrzucił 3 warunki zarządów kolejowych.

Rozruchy w Marokku.

Paryż. (Ag. Havasa). Francuski poseł Regnault przedłożył wczoraj Mohamed el Toresowi żądania Francyi z powodu zamordowania Mauchampa, oraz innych napadów i naruszeń ustaw, za które dotąd Francya nie otrzymała zadośćuczynienia. Poseł żądał zabezpieczenia kolonij europejskich przed napadami ludności i uczynił el Toresa odpowiedzialnym za te napady. Mohamed el Tores nie uczynił żadnego zastrzeżenia przeciw tym żądaniom.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Bukareszt. Pociąg osobowy, zdążający do Comana, **opadło w szczerem polu 2000 chłopów i zrabowało wszystkie przesyłki pieniężne** i przedstawiające jakąś wartość.

Czerniowce. Koło wsi Mocacei przyszło do strasznego starcia chłopów z wojskiem. Chłopki walczyły razem z chłopami. **Padło 30 chłopów.** Odparci powrócili chłopi po pół godziny i ponowili atak. Tym razem **padło sześciu chłopów.** Odparta czerń, cofając się, natknęła się na dzierżawcę Stefanescu, którego w okrutny sposób zamordowano. Według ostatnich wiadomości w starciu koło Mocacei padło **pięćdziesięciu chłopów,** a 210 odniosło rany.

Czerniowce. Do starć z wojskiem przyszło w Brabowej i w Papanhabeztie. W Crewedia chłopi sześć razy atakowali wojsko, które znalazło się w krytycznej sytuacyi. Na pomoc wojsku przybyła artylerya. Pod ogniem artyleryi cofnęli się chłopi w stasznej panice. **Liczba zabitych,** która ma wynosić **kilkuset,** nie jest jeszcze dokładnie znaną.

Bukareszt. W starciu koło Popincebeste **padło czterdziestu chłopów.** Dwór spalony. W Doli chłopi napadli na majętność prefekta. W starciu z wojskiem **padło pięćdziesięciu chłopów.** W Czuczina uwięziono 85 chłopów.

Bukareszt. (Ag. rum.). W Mołdawii panuje spokój (?). Prefekci objeżdżają dystrykty celem uspokojenia umysłów. W ogólności różnice między chłopami a właścicielami dóbr załatwiane są w sposób ugodowy (?), przyczem prefekci są czynni jako sędziowie polubowni. W Munteni na południe od Jass, gdzie zamieszki później wybuchły i przybrały charakter anarchistyczny, występuje się z całą energią przeciw bandom podpalaczy. Bandy te nie mogą nigdzie oprzeć się wojsku — atakują one wprawdzie wojsko, ale zazwyczaj uciekają, gdy wojsko rozpocznie do nich strzelać. Najgwałtowniejszem było powstanie w dystrykcie Teleorman nad granicą bułgarską i Oltu położonem w pobliżu Teleorman; przyszło tam w kilku miejscowościach do tak poważnych zaburzeń, że musiano użyć **artyleryi.** W kilku miejscowościach dystryktu Vlasca przyszło do starć, w których byli zabici i ranni. W Valcea spalono kilka domów, w Dolju kilka magazynów zbożowych. Wydarzało się też, że chłopi bronili dworów przeciw podpalaczom. Uspokojenie robi postępy (?) w dystrykcie Dolju, Vlasca, Buceo i Prahowa. W dystrykcie Dambowica i Ryminic-Sarat spokój został zupełnie przywrócony (?). Nie doniesiono o żadnym wypadku, aby wojsko nie usłuchało rozkazu.

Bukareszt. (Tel. wł.). Wczoraj była u króla deputacya chłopska, która oświadczyła, że w razie nieoddania chłopom ziemi — sami ją sobie wezmą. Przywódca deputacyi został aresztowany.

Bukareszt. (Tel. wł.). W Giurgiu przyszło do krwawej walki z chłopami, przeciw którym użyto artyleryi. **Zbombardowano 3 wsi.**

Bukareszt. (Tel. wł.). Pod Krajową stoczyło wojsko krwawą walkę z chłopami, przyczem w akcyi było 10 armat. Liczba poległych wynosi kilkaset.

Bukareszt. Obie Izby przyjęły ustawę upoważniającą rząd do zaprowadzenia stanu oblężenia wszędzie, gdzie uzna to za potrzebne do przywrócenia spokoju.

Następnie odczytał prezydent ministrów orędzie zamykające sesyę.

Nowy Jork. Komitet amerykański, który się zawiązał celem niesienia pomocy żydom rosyjskim, przeznaczył 200.000 dolarów dla żydów rumuńskich, dotkniętych rozruchami.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zapronowali członkowie rozmaitych stronnictw odroczenie obrad nad kwestyą pozbawionych pracy.

Głosowanie dało całkiem niespodziewany wynik. Polacy, socyaliści i większość kadetów głosowali za natychmiastowem rozpoczęciem obrad. Prawica i reszta kadetów, w tem wybitni przywódcy jak ks. Dołgorukow, Teslenko i Makłakow głosowali za odroczeniem.

Na podstawie wyniku głosowania rozpoczęto natychmiast obrady.

Socyaliści i demokraci wygłaszają długie mowy, omawiając znane stosunki. W Izbie małe zainteresowanie, tylko kilku mowców obecnych jest na sali.

W dalszym ciągu dyskusyi przywódca socyalnych demokratów Diaparidze zrzucał odpowiedzialność na rząd i na „Związek rosyjskich ludzi“ za wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na kraj.

Puryszkiewicz woła: Jestem wiceprezesem „Związku rosyjskich ludzi“ i nie mogę ścierpieć ataków na to stronnictwo, czynionych w mojej obecności!

Diaparidze: Wyście zamordowali Jołłosa!

Prezydent Gołowin przywołuje mowcę do porządku i dodaje, że nie jest jeszcze dowiedzionem, iż morderca Jołłosa należał do „Związku rosyjskich ludzi“.

Diaparidze zakończył oświadczeniem, że wyzwolenie się Rosyi leży w rozroście rewolucyi.

Prezydent Gołowin: Duma jest ciałem ustawodawczem i nie ma nic wspólnego z rewolucyą.

Diaparidze, opuszczając mownicę: Wzywam was, abyście zagarnęli władzę wykonawczą!

Prezydent Gołowin przywołuje mowcę ponownie do porządku i oświadcza, że Duma zawsze pozostanie ciałem ustawodawczem, a nigdy nie będzie organem wykonawczym,

Diaparidze (zajmując swe miejsce): Słowa prezydenta są zupełnie nieuzasadnione. (Wrzawa).

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiali wiceprezydent Dumy Berezin i b. minister Kutler.

Po przerwie godzinnej w południe, gdy posiedzenie podjęto na nowo, wstąpił na trybunę Rodiczew i wzruszonym głosem rzekł: Otrzymaliśmy wiadomość o śmierci członka pierwszej Dumy dra Jołłosa. Sądzę, że cała Duma przyłączy się do mej propozycyi, aby przez powstanie z miejsc uczcić pamięć zmarłego.

Cała Izba powstała z miejsc. Powstali także obecni na sali ministrowie i przyłączyli się do tej manifestacyi żałobnej. Dwie minuty trwała w sali głęboka cisza. Jednomyślność manifestacyi zasługuje na uwagę, zwłaszcza że oczekiwano, iż członkowie prawicy nie powstaną z miejsc, gdyż Jołłos nie był członkiem drugiej Dumy.

Następnie powróciła Izba do przedmiotu obrad. W dalszym ciągu dyskusyi oświadczył minister handlu Filozofow, że rząd uważa za rzecz pożyteczną wybranie komisyi z łona Dumy dla kwestyi robotników bez zajęcia, jest jednakże przeciwny dochodzeniom na miejscu ze strony członków Dumy, gdyż sprzeciwia się to ustawie. Minister zapewnia, że szczegóły, podawane o robotnikach bez zajęcia, są przesadzone. Rząd gotów jest popierać robotników, którzy stali się ofiarą przesilenia gospodarczego. Nie można jednakże wymagać od rządu, aby pomagał tym, którzy głoszą strejk polityczny i dezorganizują klasę robotniczą. Rząd spodziewa się, że Duma potrafi ocenić apel wychodzący z ław lewicy, według jego rzeczywistej wartości. (Oklaski na prawicy).

Prezydent poddał pod głosowanie wniosek postawiony przez kadetów o wybór komisyi dla zbadania sprawy pozbawionych pracy, którzy są ofiarą przemysłowego przesilenia, dla zebrania informacyj i zastanowienia się nad środkami zaradczymi.

Socyalni demokraci postawili poprawkę o skreślenie we wniosku kadetów słów „ofiary przemysłowego przesilenia“. Za zmianą socyalistów głosowało 205 deputowanych, przeciw 204. Nastąpiło ponowne głosowanie, w którem przyjęto zmianę 223 głosami przeciw 202 głosom. (Oklaski na lewicy).

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Prezydent omawiając poprawkę socyalnych demokratów, aby wydelegować komisyę Dumy na miejsce dla przeprowadzenia badań, oświadcza, że zmiana ta nie wydaje mu się jasną. Mowcy socyalnych demokratów starali się wykazać, że koniecznem jest wysłanie w tym celu deputowanych na miejsce. Jest to jednakże niemożliwem. (Socyalni demokraci protestują hałaśliwie).

Duma przyjęła 249 głosami przeciw 156, że „badanie na miejscu“ nie jest jasnem określeniem i na następnem posiedzeniu toczyć się będzie dyskusya nad kwestyą tychże „badań na miejscu“.

Następnie przyjęła Duma inne części wniosku kadetów. Na tem przerwano obrady.

* *
*

Przeciw Stołypinowi.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że Stołypin otrzymał od komitetu wykonawczego partyi rewolucyjnej list, że wykonany na nim zostanie **wyrok śmierci.** Osoby Stołypina strzeże wzmocniona straż.

Zamach na komendanta portu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Gdy kontradmirał Grevl, komendant petersburskiego portu, wczoraj przed południem w towarzystwie swego pomocnika zwiedzał zakłady okrętowe, gdzie buduje się krążownik „Bojan“, rzucono pakiet, zawierający bombę pięciofuntową. Pakiet upadł dwa kroki przed admirałem w śnieg i nie wybuchł. Sprawcy nie wykryto.

Masowe aresztowania.

Petersburg. Wczoraj przedsięwzięto tu **100** aresztowań — jak słychać — z motywów politycznych.

Rewal. (Pet. ag. tel.). Policya aresztowała komitet rewolucyjnej organizacyi bojowej (?) złożony z dziesięciu osób. Prócz broni, amunicyi, czcionek drukarskich i literatury rewolucyjnej znaleziono u aresztowanych strychninę i bomby, a także plan rozdziału zdobyczy w całem państwie. Wedle tego planu mają sumy do tysiąca rubli przypadać organizacyom bojowym w stosunku $^{3}/_{4}$, do 10.000 rubli w stosunku $^{2}/_{3}$, reszta członkom organizacyj. Aresztowania te pozostają w związku z aresztowaniem redaktora pewnego pisma estońskiego w Dorpacie.

Ofiara mordu „czarnej seciny“.

„Czarna secina“ już od dłuższego czasu gotowała się do mordu. Przed miesiącem w organie „czarnej seciny“ „Wiecze“ pojawił się artykuł, podpisany przez Toropowa z oświadczeniem, że w razie zamachu na jakiegokolwiek przedstawiciela władzy zemsta spadnie na redaktorów pism liberalnych. — W następnym numerze tegoż „pisma“ wprost wymieniono Jołłosa, Winawera i Pergamenta, jako ludzi, których życie nie jest cenniejsze od życia Launitza, Ignatiewa i Nieplajewa...

Morderca Jołłosa wybiegł z domu tego samego Toropowa, który pisał ów krwiożerczy artykuł. Dom ten jest siedzibą „czarnej seciny“. Naturalnie, po morderstwie policya nie znalazła tam nic podejrzanego...

Dr Jołłos urodził się w r. 1858; studya odbywał w Kijowie i w uniwersytetach niemieckich. Przez długie lata mieszkał w Berlinie, jako korespondent „Russkija Wiedomosti“. Po powrocie do kraju wybrano go na posła z Pełtawy do pierwszej Dumy.

Jołłos był utalentowanym publicystą. Do wojujących polityków nie należał a i w przekonaniach swoich daleki był od radykalizmu. „Russkija Wiedomosti“, których był redaktorem, jest to pismo po akademicku poważne i odznaczające się tonem powściągliwym.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss Ztg.“ donosi, że dzisiejszy numer „Russkiego Znamia“, organu „Związku ruskich ludzi“ wyszedł znowu z czarnym krzyżem na pierwszej stronie. Niewiadomo, czy to ma być zapowiedź nowego morderstwa politycznego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w niedzielę 31 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie (Miodowa 25), na którem będą omawiane ważne sprawy. Wstęp mają tylko członkowie, którzy opłacają podatek partyjny.

* **W rocznicę śmierci Karola Marxa** odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 6) staraniem Sek. żyd. PPSD w Krakowie w poniedziałek 1 kwietnia wieczorek uroczysty z odczytem tow. Daszyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu“. Krzesło 70 h, wstęp 40 h.

* **Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krakowskich,** by się zgłaszali na mężów zaufania organizacyj okręgów wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje tow. dr Kapellner w Związku stow. rob. (Wiślna 5) codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem, a w jego nieobecności gospodarz Związku tow. Bartosiński.

* **Zabawę taneczną** urządza stowarzyszenie piekarzy w Krakowie w niedzielę 31 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5). Bilet wstępu 60 h. Wcześniej nabyte bilety 50 h. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka doborowa.

* **Podgórze.** W poniedziałek 1 kwietnia odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 4, wieczorek. Program: „Gwiazda Syberyi“, dramat w 3 aktach. Tańce. Wstęp dla członków i pań 40 h, dla niezłonków 50 h. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

W Parowej Fabryce Wódek
Romana Marczyńskiego

Zwierzyniec „Pałac" 20 i w „Probierni" Floryańska 32

100

ceny wódek, nalewek owocowych itd. na święta znacznie zniżone

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna jakość!**

Bucíki męskie na gumach, bardzo mocne . .	złr. 3.50
Buciki męskie na gumach z bardzo dobrej skóry „Box", bardzo tanio	„ 4.60
Bucíki męskie do sznurowania, nadające się do sztrapaców	„ 3.75
Buciki męskie do sznurowania z bardzo dobrej skóry „Box"	„ 4.75
Buciki męskie do sznurowania, z pierwszorzędnej skóry „Box Calf" oryginalne „Goodyear" szyte	„ 6.25
Buciki męskie do sznurowania, najlepszy „Box Calf" fason amerykański	„ 7.50
Półbuciki męskie do sznurowania z dobrej elastycznej skóry	„ 3.–
Półbuciki męskie płócienne w oprawie skórkowej, czarne lub brunatne	„ 1.10
Takiesame damskie	„ 1.–



Buciki damskie salonowe, z czarnej skóry gemzowej	złr. 1.50
Półbuciki damskie szewrowe, lekko i solidnie robione	„ 3.75
Buciki damskie do sznurowania, z trwałej, czarnej skóry	„ 3.25
Buciki damskie do sznurowania, z dobrej, brunatnej skóry, modny fason	„ 3.40
Buciki damskie do sznurowania, ze znakomitej skóry „Box", okładane lakierem . .	„ 4.25
Buciki damskie do sznurowania, z nadzwyczaj dobrej skóry „Box Calf", elegancki bucik spacerowy, Goodyear szyte . . .	„ 5.75
Buciki damskie do sznurowania, z najlepszego szewro, Goodyear szyte	„ 6.–
Buciki damskie na guziki, ze znakomitej czarnej skóry	„ 3.40
Buciki damskie na guziki, I° szewro, Goodyear szyte, bardzo eleganckie	„ 6.–

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach, nadzwyczaj umiarkowanych.

176

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: **Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14.** Zastępca: **L. Steigler.**

Posiadacze losów mogą u nas otrzymać natychmiast kurs dzienny i na życzenie i same losy (te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 12

Schütz i Chajes, Dom bankowy
we Lwowie, plac Maryacki 7.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką

Sina Pelz, Kraków

ul. Gertrudy 29—18.

największy
dom eksportowy!
założony w roku 1873.



Kto nie uważa krzykliwe inseratów obcych firm i chce dobre towary bardzo tanio od krajowej rzetelnej firmy sprowadzić, niech zażąda moich polskich cenników zawierających około 2000 ilustracyj zegarów, zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i z chińskiego srebra, oraz instrumentów muzycznych i innych niezbędnych artykułów. Posyłam je na żądanie darmo i opłatnie. 79



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Na Święta!

WINA gwarantowane naturalne od 40 ct. za litr

Koniak franc. marki . . od złr. **1·60** cała flaszka

Śliwowica prawdziwa bośniacka „ „ **1·10** „ „

Rum stary oryg. Jamaika,

Znakomite mieszanki herbat

poleca firma 172

Dr. Nieć i Spółka

w Krakowie, Rynek główny L. 25
(naprzeciw Odwachu).

XI. Zwyczajne
Walne Zgromadzenie

Członków
Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności
„WŁASNA POMOC"
W KRAKOWIE

stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką w likwidacyi

odbędzie się w niedzielę dnia 14 kwietnia 1907 o godz. 10 przed poł. w lokalu Towarzystwa (ulica Grodzka L. 32)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie rachunkowe Komitetu likwidacyjnego za r. 1906.
2. Ustanowienie wynagrodzenia dla Komitetu likwidacyjnego.
3. Uzupełniający wybór Rady nadzorczej.

W razie nie dojścia do skutku tego Zgromadzenia dla braku kompletu, odbędzie się następne tegoż dnia o godz. 11 przed poł. bez względu na ilość obecnych członków i w tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu.

184 **Komitet likwidacyjny.**

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 41

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche **parkietowe deszczółki do podłóg,** jakoteż **fryze i listwy przyścienne.**

Wielkie zapasy. — Roczna produkcya 100.000 m².

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio** 71

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Na święta

Wszystkie artykuły wchodzące w zakres handlu korzennego

odstępuje

po przystępnych cenach

handel pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek (róg ul. Szpitalnej)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).